Nr. 118. Kraków, niedziela 25 kwietnia 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).
Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 308. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K., bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział Inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (Inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hl. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Zwycięstwo młodoturków.

Kraków, 24 kwietnia.

Konstantynopol w ręku młodoturków!

Wojska macedońskie wkroczyły do stolicy i zdobyły ją prawie bez oporu.

Tem różni się przebieg rewolucyi tureckiej od wielkiej rewolucyi francuskiej, że we Francyi stolica była zawsze głównem ogniskiem rewolucyi, a kontrrewolucya ryła na prowincyi. W Turcyi zaś odwrotnie: właśnie stolica dała się użyć za narzędzie reakcyi i zgotowała upadek rządom młodotureckim.

Dziś przyszedł dzień odwetu: młodoturcy są znowu panami stolicy, do której zbrojnie wkroczyli ubiegłej nocy.

Ogniem i mieczem zrobią w Konstantynopolu porządek z reakcyą. „Kto poprosi o przebaczenie, będzie ułaskawiony, inni będą ukarani!“ — telegrafował wczoraj do wezyra komendant III. korpusu Mukdar-Szefket.

Czy młodoturcy zatrzymają swą karzącą dłoń przed sułtanem?

Zgromadzenie narodowe w San Stefano uchwaliło go zdetronizować. Tymczasem Mukdar-Szefket wczoraj jeszcze we wspomnianej depeszy do wezyra zaprzeczył kategorycznie, jakoby wojsko, maszerujące na Konstantynopol, miało zamiar usunąć sułtana.

Los sułtana jest zatem niepewny. Podobno Abdul-Hamid zupełnie spokojnie prowadzi rokowania z młodoturkami i nie zdradza żadnego zaniepokojenia. Może to tylko fatalizm wiernego wyznawcy Mahometa...

Najbliższe dni, może najbliższe godziny przyniosą ostateczne rozwiązanie zagadki przyszłego losu sułtana.

Kryzys węgierski.

Na Węgrzech znowu kipi... Obłudna polityka szowinistów węgierskich wywołała znowu „przesilenie“, tak samo oszukańcze, jak cała polityka giełdziarzy i magnatów rolnych, trzymających ludność w zależności i nędzy.

Tym razem przedmiotem przesilenia jest wspólny bank austro-węgierski. Wspólna ta potężna instytucya bankowa operuje głównie pieniądzmi i kredytem przemysłowej Austryi, a Węgrzy cieszą się u siebie niską stopą procentową, na którą pracuje przemysł austryacki.

Wspólny bank jest największem dobrodziejstwem dla finansowego życia Węgrów, to też korzystają oni z niego bezwzględnie i szeroko!

Ale koalicya węgierskich stronnictw burżuazyjnych rozpoczęła walkę o rozdział banku na dwa odrębne banki, jeden w Austryi, a drugi na Węgrzech, ale w ten sposób, żeby austryacki bank ręczył za kredyt węgierskiego!

Oczywiście, że najmarniejszy nawet rząd austryacki, że bar. Bienerth i jego minister finansów Biliński nie mogli się na podobnie bezczelne żądanie węgierskiego rządu zgodzić, a cesarz stanął po stronie rządu austryackiego.

W odpowiedzi na to podali się ministrowie węgierscy do dymisyi i rozpoczęło się przesilenie.

Ale przesilenie to jest tak samo nieszczere i obłudne, jak cała dotychczasowa taktyka koalicyi parlamentarnej na Węgrzech.

Fałszywym graczom madziarskim cięży na sercu **obawa przed reformą wyborczą.** Korona poręczyła swojem słowem, że reforma wyborcza ma być przeprowadzoną przynajmniej w tym zakresie, jak ją proponował dawny minister Kristoffy, to znaczy, że ma być głosowanie powszechne, równe, bezpośrednie i tajne.

Tymczasem koalicya wymyśliła nikczemne oszustwo, proponując „reformę wyborczą“ wykluczającą analfabetów, wprowadzającą pluralność i jawne głosowanie!

Truchlejąc o los tego oszukańczego projektu reformy wyborczej, politycy węgierscy stawiają koronie coraz to nowe trudności, byle tylko ją zmusić do przyjęcia w milczeniu tej szczególnej „reformy“ wyborczej.

Jedną z takich trudności miała być sprawa bankowa, ale intryga była zbyt przejrzystą, żeby wywrzeć pożądane wrażenie.

Kiedy w dodatku ministrowie węgierscy, oblegający w ostatnich dniach cesarza, zobaczyli w Wiedniu starego barona Fejerwary'ego i jego byłego ministra Kristoffy'ego, apostoła powszechnego głosowania, wszczął się krzyk w prasie węgierskiej, że cesarz gotów znowu tego dzielnego i uczciwego polityka mianować ministrem i zwrócić się do szerokich warstw ludowych, pozostawiając na uboczu różne „końskie kasyna“ i kluby, gdzie dzisiejsi ojcowie narodu węgierscy grają w karty, nie zawsze uczciwie...

Kryzys węgierski skończy się natychmiast, gdy reforma wyborcza odpowie interesom samolubnej kliki, która „dzierżawi“ dwadzieścia milionów biednego ludu pracującego na Węgrzech.

Obciążenie ubogiej ludności.

W tych dniach ogłosiła komisya dla kontroli długów państwowych sprawozdanie o stanie długu państwowego z końcem czerwca 1908. Ze sprawozdania tego wynika, że dług publiczny Austryi wynosił w tym czasie 9975 milionów, od których w r. 1908 zapłacono 339 milionów tytułem procentów, tj. blisko 1 milion koron dziennie. Licząc według ludności, wypada na każdego mieszkańca Austryi 383 K długu. Jeżeli do powyższej sumy doliczy się czekające państwo wydatki (odszkodowanie tureckie, koszta pogotowia wojskowego i t. d.), to dług publiczny jeszcze w bieżącym roku przewyższy znacznie sumę 10 miliardów koron.

Wobec tego, że oprocentowanie długów pochłania corocznie tak olbrzymie sumy, rząd musi dla uniknięcia deficytu starać się o nowe źródła dochodu. W tym kierunku, jak już pisaliśmy, akcya rządu idzie ku podwyższaniu podatków pośrednich, na razie podatku wódczanego z 90 na 140 koron od hektolitra i taryf kolejowych. Z pierwszego źródła liczy rząd na 50 milionów, z czego krajom odstępuje 30 milionów; z drugiego źródła liczy na 35 milionów. Obydwa te podatki trafiają w największej mierze klasy pracujące, które alkohol konsumują, zaś podwyższenie taryf odbije się na podrożeniu wszystkich towarów. Już teraz podatki pośrednie w budżecie austryackim wynoszą około 850 milionow, a w szczególności: podatki spożywcze 356 milionów, stemple, należytości i podatek od biletów kolejowych 166 milionów, monopol solny 37½ milionów, tytoń daje na czysto 151 milionów, cła 144 milionów, podatki bezpośrednie dają zaledwie 323 milionów.

O większem opodatkowaniu klas bogatszych nic nie słychać. Ani Izba panów w swych propozycyach ani minister skarbu nie wspomnieli, że podatek osobisto-dochodowy w Austryi jest z jednej strony za niski, z drugiej strony obciąża grubo ludzi niezamożnych, gdyż już od dochodu 1200 K rocznie musi się ten podatek opłacać. Minister skarbu dr Biliński nie pomyślał o tem, że w Niemczech, które w tylu wypadkach służą Austryi za wzór, walczy się teraz o podwyższenie podatku spadkowego i o zaprowadzenie podatku od własności, mimo że w Niemczech klasy posiadające wywierają niemniejszy jak w Austryi wpływ na sprawy państwowe. U nas od 40 lat ery konstytucyjnej zna się tylko jedno źródło dochodów: podatek od artykułów masowej konsumcyi, jak cukier, wódka, nafta, mięso i t. d., a nigdy jeszcze w należytej mierze nie zwróciło się państwo do tych, którzy z tytułu swej własności i wywieranego stąd wpływu powinni głównie ponosić ciężar utrzymania państwa, stojącego na ich usługi. Bogacze mają rozkazywać, a biedni mają płacić — oto zasady austryackiej sztuki rządzenia!

To jednak obecnie tak łatwo nie pójdzie. Kto chce utrzymywać wojsko dla obrony swych interesów i dla „honoru“ mocarstwa, kto w ostatnich miesiącach z zapałem przyklaskiwał „powiększeniu ojczyzny“, niech za to płaci. Ludność, która z tego nic nie miała, potrafi przez swych posłów obronić się przed rolą wiecznie dającego.

Drugi akt komedyi praskiej.

Polskie dzienniki burżuazyjne z narodowo demokratycznymi na czele opiewały były jednogłośnie początek „nowej ery“ w „pamiętne dni“ Pragi. Wówczas przeszła była formuła, żądająca zawarowania rodzimego, kulturalnego rozwoju wszystkim narodom słowiańskim — więc i Polakom.

Po zjeździe wielu uczestników tegoż z ramienia Rosyi — natychmiast rozpoczęło kampanię — przeciw pols im „inorodcom“. Żądano od Polaków pod groźbą odwetu rusyfikowania Galicyi wschodniej w myśl agitacyi moskalofilów, zwalano winę aneksyi Bośni i Hercegowiny na bierność Polaków *(sic)*, ujawnioną wobec tej kwestyi w parlamencie austryackim, niemieckim i w Dumie.

Po zjeździe tym sformułowano projekt oderwania Chełmszczyzny od Królestwa przy poklasku większości słowianofilów; równocześnie wyłonił się pomysł ograniczenia Polaków i w Izbie wyższej: w t. zw. Radzie państwa — przez uszczuplenie ich mandatów z Litwy i Ukrainy.

A teraz znów zebrali się rosyjscy słowianofile na zjazd w Petersburgu i pierwsza sekcya zjazdowa uznała potrzebę poprawy stosunków polsko-rosyjskich, gdyż Rosya, chcąc utrwalić swój mir wśród Słowian, winna u siebie zapoczątkować politykę słowiańską. Tak brzmi część deklamatorska.

Praktycznie owa sekcya zjazdu według Petersburskiej agencyi telegraficznej propo-

Towarzysze! Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

ANTONI CZECHOW.

ŚMIERĆ URZĘDNIKA.

W piękny wieczór niemniej piękny egzekutor, Jan Dymitrowicz Czerwiakow, siedział w drugim rzędzie krzeseł i patrzał przez binokle na „Dzwony z Corneville“. Patrzał i myślał, że osiągnął szczyt szczęścia. Wtem... W powiastkach często bywa to „wtem“. Ale autorzy temu niewinni: w życiu jest przecież tyle niespodzianek! Więc wtem twarz jego spochmurniała, zamrugał oczyma, wstrzymał oddech... odjął binokle od oczu, schylił się i... apcich!!! Kichnął, jak widzicie. Nikomu nigdzie nie bronią kichać. Kichają i chłopi i naczelnicy policyi, a czasem nawet tajni radcy. Wszyscy kichają. Czerwiakow zmieszał się nieco, otarł nos chustką i jak grzeszny człowiek obejrzał się naokoło: czy też kichnięciem nie przestraszył kogo? Ale teraz dopiero zmieszał się na dobre. Spostrzegł, że staruszek, siedzący przed nim w pierwszym rzędzie krzeseł, wyciera starannie rękawiczką łysinę i kark i mruczy coś. W staruszku tym poznał Czerwiakow radcę stanu, generała Brizżałowa, służącego w dyrekcyi dróg komunikacyjnych.

— Opryskałem go — pomyślał Czerwiakow. — Wprawnzie to nie mój naczelnik, ale w każdym razie niedobrze. Trzeba go przeprosić.

Czerwiakow kaszlnął, nachylił się i szepnął generałowi do ucha:

— Przepraszam ekscelencyę... opryskałem, ale to przypadkiem...

— Nic nie szkodzi!

— Przepraszam. Jak Boga kocham, nie chciałem!

— Ach! siedźże pan cicho i nie przeszkadzaj!

Czerwiakow zmieszał się, uśmiechnął się głupio i zaczął patrzeć na scenę. Patrzy, ale jest bardzo niespokojny. Kiedy spuszczono zasłonę, podszedł do Brizżałowa:

— Przepraszam ekscelencyę... Ja... tego... nie...

— Ach, dość tego... ja już zapomniałem, a pan ciągle jeszcze o tem mówi! — powiedział zniecierpliwiony generał.

„Zapomniał, a złość z oczu patrzy — pomyślał Czerwiakow, patrząc podejrzliwie na generała. — Nie chce nawet mówić. Trzeba mu powiedzieć, że ja nie chciałem... że to takie prawo natury, bo on gotów jeszcze pomyśleć, że chciałem na niego plunąć. Nie pomyśli tego teraz, to pomyśli tak potem“.

Wróciwszy do domu, opowiedział Czerwiakow o tem żonie, lecz ona lekceważyła sobie ten wypadek; przestraszyła się tylko nieco, ale kiedy dowiedziała się, że Brizżałow „cudzy“, uspokoiła się.

— W każdym razie idź i przeproś — powiedziała. — Inaczej pomyśli, że nie znasz się na grzeczności i nie umiesz zachować się w towarzystwie.

— To, to właśnie! Ja przepraszałem go, ale on jakiś dziwak... Nie powiedział ani jednego grzecznego słowa. Jakże było z nim mówić.

Na drugi dzień Czerwiakow ubrał się w nowy wice-mundur, ostrzygł się i poszedł do Brizżałowa... Kiedy wszedł do pokoju, w którym generał przyjmował, zobaczył wielu ludzi, którzy przyszli tu z rozmaitemi prośbami, a między nimi generała, który zaczął słuchać próśb przybyłych. Generał rozmawiał z kilkoma, potem spojrzał na Czerwiakowa.

— Wczoraj w „Arkadyi“, jeżeli sobie ekscelencya przypomina... — począł egzekutor — kichnąłem i opryskałem... Prze...

— Co za głupstwo... Czyś pan zwaryował? generał obrócił się do obok stojącego.

— Nie chce mówić! — pomyślał Czerwiakow i zbladł. — Widać, że zły... Nie, tego tak nie można zostawić... Muszę mu wytłómaczyć...

Kiedy generał skończył rozmawiać z ostatnim z proszących i chciał już odejść do dalszych pokoi, Czerwiakow postąpił za nim i zamruczał:

— Proszę ekscelencyi... Jeżeli ośmielam się niepokoić ekscelencyę... to z powodu tego, że czuję żal!... Ja nie umyślnie...

Generał wykrzywił twarz i machnął ręką.

— Kochany pan kpi! — powiedział, odchodząc i zamykając drzwi za sobą.

— Co tu za kpiny? — pomyślał Czerwiakow. — To przecież nie są kpiny! Jest generałem, a nie rozumie tego. Kiedy tak, to nie będę już przepraszał tego fanfarona. Żeby go dyabli wzięli! Nie pójdę już do niego, napiszę list.

Tak myślał Czerwiakow, idąc do domu. Listu do generała nie napisał. Myślał, myślał i listu nie wymyślił. Na drugi dzień poszedł sam.

— Wczoraj byłem tutaj — mruczał, kiedy generał popatrzył na niego — nie po to, aby kpić, jak to ekscelencya powiedział. Ja przyszedłem przeprosić ekscelencyę za to, że kichając, opryskałem... ale wcale nie kpiłem, nie ośmieliłbym się kpić. Bo i cóżby to było, gdyby...

— Precz! — krzyknął generał, siny ze złości.

— Co-o? — zapytał szeptem Czerwiakow, zdumiony ze strachu.

— Precz stąd! — powtórzył generał i tupnął nogą.

Wtedy w życiu Czerwiakowa urwało się coś. Nie widząc niczego i nic nie słysząc, cofnął się ku drzwiom, wyszedł na ulicę i powlókł się... Przyszedłszy do domu, nie zdejmując wice-munduru, położył się na sofie i... umarł.

nuje: „udzielenie Polakom w ich etnograficznych granicach autonomii ziemstw i zarządu miast przy ochronie tamże interesów rosyjskich“.

Tłustemi czcionkami wydrukowały niektóre pisma tutejsze owe proponowane przez zjazd „dobrodziejstwa“.

Tymczasem ziemstwa obiecuje Królestwu nawet czarnosecinny rząd Stołypina, oczywiście, z forytowaniem w nich interesów Rosyan, zamieszkałych w Królestwie — czyli bandy nasłanego tam czynownictwa.

Podstępnym i wielce charakterystycznym dla tych „braci-Słowian“ jest i zwrot: w „granicach etnograficznych“ — zamiast w granicach Królestwa. Daje on możność interpretacyi, iż postulat zjazdu odnosi się do Królestwa, już przedtem **pozbawionego „rdzennie rosyjskiej“ Chełmszczyzny.**

I tej iście jezuickiej restrykcyi nie dostrzegła galicyjska prasa burżuazyjna!

W sprawie Bośni i Hercegowiny zjazd po skompromitowaniu się dyplomacyi rosyjskiej musiał się zdecydować na formułę potulną, wyrażającą wiarę, iż narodu serbskiego zawód doznany nie przygnębi... Zjazd pocieszył się tylko deklamacyą, iż nie godzi się na podział z Austryą sfery wpływów w Słowiańszczyźnie.

Ubezpieczenie społeczne w komisyi.

Wiedeń, 24 kwietnia.

Komisya Izby posłów dla ubezpieczenia społecznego odbyła wczoraj posiedzenie. — W dyskusyi generalnej przemawiali: tow. Eldersch, dr Okuniewski, minister spraw wewnętrznych Härdtl i poseł tow. Seitz.

Minister Härdtl wskazał na wielkość i ważność przedłożenia. Rządowi zależy na przyjściu do skutku jego. Rozszerzenie ubezpieczenia społecznego przez ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy i na starość nie może nastąpić jednostronnie (!) na korzyść warstwy robotniczej, gdyż bardzo ważnem jest także wciągnięcie kół samodzielnie zarobkujących. Odrębne załatwienie kwestyi ubezpieczenia byłoby w rezultacie niczem innem, jak odroczeniem ubezpieczenia samodzielnie pracujących na nieograniczony czas. Kwestya kosztów przy odrębnem ubezpieczeniu byłaby o wiele zwiększoną (?) aniżeli przy utworzeniu wspólnej organizacyi. Minister wskazał wkońcu, że do załatwienia poczynionych propozycyj rząd wielką wartość przywiązuje.

Referent poseł ks. Drexel wskazał, że przedłożenie rządowe oznacza najdalej idące dzieło w porównaniu z podobnemi dążeniami innych państw kulturalnych. Austrya jest pierwszem państwem, które w konsekwencyi kapitalistycznego systemu ekonomicznego nie czyni różnicy między samodzielnymi a niesamodzielnymi, lecz tylko między takimi, którzy mają pewną egzystencyę a takimi, którzy mają niepewną egzystencyę. Referent pochwalił, że ubezpieczenie do pewnej granicy nosi charakter ubezpieczenia przymusowego i określił motywy rządu, jako bardzo staranny elaborat, odznaczający się wielkiem socyalnem zrozumieniem. Sprawozdawca omawiał następnie

reformę ubezpieczenia na wypadek choroby,

a określając wciągnięcie robotników rolnych do ubezpieczenia jako jeden z najważniejszych punktów reformy, pochwalił (?) wybór proporcyonalny dla kierownictwa Kas chorych, podkreślając wkońcu, że komisya musi przeprowadzić sprawiedliwą ugodę, przyczem prawo słabszego musi być przestrzegane.

Poseł tow. Eldersch wyraził uznanie dla wielkiego dzieła, lecz nie ukrywa pewnych obaw, które budzi przedłożenie. Najważniejszy brak istnieje w organizacyjnem i finansowem połączeniu ubezpieczenia robotników i samodzielnych. Socyalni demokraci są gotowi ponieść ciężary deficytu przy ubezpieczeniu robotników rolnych, zastrzegają się jednakże stanowczo przeciw narzuceniu im nieuniknionego deficytu przy ubezpieczeniu samodzielnych.

Poseł dr Okuniewski uważa stworzenie 3 kategoryj ubezpieczenia, mianowicie: ubezpieczenia na wypadek choroby, niezdolności do pracy i od wypadków jako logicznie niesłuszne, gdyż może wchodzić w rachubę tylko wypadek choroby lub niezdolności do pracy. Kategorya ubezpieczenia od wypadków powinna odpaść i powinna być rozdzieloną między obie inne kategorye, przy których wtenczas ze względów na właściwość przedsiębiorstw przemysłowych, które kryją w sobie największe niebezpieczeństwo, może być zróżniczkowaną. Ze względu na stosunki w Galicyi i na Bukowinie, przy rozszerzeniu ubezpieczenia na samodzielnych, zaleconem byłoby także zwrócenie większego względu na rodzinę.

Poseł tow. Seitz zwrócił się

przeciw stworzeniu zarządów powiatowych

i oświadczył, że jeżeli rząd chce się kierować tylko względami rzeczowymi, to nie pozostaje mu nic innego, jak przekształcenie całej organizacyi w duchu oddzielenia ubezpieczenia na starość robotników i samodzielnie pracujących przy utrzymaniu samorządu ubezpieczonych.

Po dalszej dyskusyi obrady odroczono do poniedziałku o godz. 10 przed południem.

W głównej kwaterze młodoturków.

Przednia straż w San Stefano.

Pierwszy oddział armii młodotureckiej, który stanął w San Stefano, obejmuje 36 batalionów piechoty, 15 szwadronów kawaleryi i 72 armat. Armia młodoturecka osacza Konstantynopol nietylko od europejskiej, ale i od azyatyckiej strony. Ostatnim punktem, do którego armia dotarła przed murami miasta, jest Eskiszehir, zaś na brzegu azyatyckim zajęło 1050 ludzi wiernych Smyrnę.

Obrady zgromadzenia narodowego odbywają się w lokalu „klubu jachtowego“. Jako trybuna prezydyalna służy bilard. Miejsce tymczasowego komendanta armii młodotureckiej Husni'ego zajął komandant korpusu salonickiego Mehmet Szefket. Nie należy on do młodoturków, ale jest wiernym zwolennikiem konstytucyi. Głównym jego doradcą jest Mahmud Muktar, były komendant zbuntowanego garnizonu konstantynopolitańskiego. W ucieczce przed buntownikami Muktar schronił się do domu kupca angielskiego, skąd udało mu się umknąć do portu, a stąd okrętem do Saloniki.

Główni winowajcy.

Prasa turecka, która kilka dni po buncie musiała milczeć, teraz zaczyna wyjawiać przyczyny buntu i osoby, które nim kierowały. Jako głównych podżegaczy wymienia „Turquie“ kontradmirała Saida, syna byłego wielkiego wezyra Kiamila, któremu ojciec przed kilku jeszcze laty wzbronił wstępu do swego domu. Faktem jest niezaprzeczonym, że Said w dniu rozruchów posiadał ogromne sumy, które hojnie rozdzielał między żołnierzy. Niektórzy z nich, a szczególnie artylerzyści, otrzymali po 300 do 500 K. Drugim winowajcą ma być syn sułtana Burkhan Eddin. Książę ten, któremu ojciec wbrew prawom dynastycznym chciał zapewnić następstwo tronu, uważał, że najlepszym sposobem dojścia do tego celu jest obalenie konstytucyi, krępującej wolną wolę panującego. Dalej za jednego z podżegaczy uchodzi pierwszy sekretarz sułtana Dżewad, który rozgniewany był na w. wezyra Hilmi baszę za to, że nie traktował go jako osoby urzędowej.

Oficerowie w mundurach szeregowców.

Korespondenci pism zagranicznych, przebywający w obozie młodotureckim, donoszą, że bardzo wielu oficerów, szczególnie młodszych, nosi mundury szeregowców, a zamiast szabli karabin. Z początku myślano, że przemiana umundurowania nastąpiła dlatego, aby oficerowie mogli skuteczniej dozorować żołnierzy; obecnie jednak wyszło na jaw, że zmiana munduru i uzbrojenia wprowadzoną została ze względów czysto praktycznych. Mianowicie oficerowie korpusu salonickiego w swych długoletnich walkach z bandami w Macedonii przekonali się, że błyszczący ich mundur i wymachiwanie szablą wystawia ich na cel kul nieprzyjacielskich; sami bez karabinu nie oddają w walce żadnych usług, gdyż komenda w czasie walki ogniowej jest często niepotrzebną. Obecnie na zewnątrz nie różnią się niczem od żołnierzy, którzy i bez munduru poznają swych oficerów, zaś karabin w ręku popiera linię bojową i daje żołnierzom zachęcający przykład.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“

Z międzynarodowego ruchu socyalistycznego.

Podczas świąt wielkanocnych w wielu krajach zwyczajowo obradują doroczne kongresy partyi socyalistycznych. Dopiero właśnie zamknięte zostały kongresy zjednoczonej partyi socyalistycznej we Francyi, holenderskiej partyi socyalno-demokratycznej, robotniczej partyi belgijskiej, norweskiej socyalnej demokracyi i dwa kongresy w Anglii — partyi socyalno-demokratycznej i niezawisłej partyi robotniczej.

Wszystkie te zjazdy poświęcone były rozważaniu doniosłych spraw politycznych i socyalnych, równocześnie jednak były terenem ścierania się, nieraz bardzo namiętnego, rozbieżnych prądów, nurtujących europejskie sfery socyalistyczne. Bujny rozkwit ruchu robotniczego i idąca za nim konieczność rozstrzygania coraz bardziej złożonych zadań walki klasowej proletaryatu — z naturalną siłą rzeczy pociągają za sobą różniczkowanie się obozu socyalistycznego pod względem poglądu na poszczególne kwestye taktyki i programu. Różnice te przecież nie tylko nie wpływają na osłabienie akcyi stronnictw socyalistycznych, lecz są raczej stałym bodźcem do jej pogłębiania. Są one dowodem, że myśl socyalistyczna nie kostnieje, że nasze postulaty programowe nie są martwymi dogmatami, lecz przeciwnie, że wciąż posuwamy się naprzód w poszukiwaniu dróg wyzwolenia klasy robotniczej.

VI kongres zjednoczonej partyi socyalistycznej we Francyi

obradował przez 4 dni w St. Etienne przy udziale 204 delegatów, reprezentujących 66 federacyi. Ustosunkowanie poszczególnych odłamów partyi było na tegorocznym kongresie takie, że obie zwalczające się dawniej grupy Jaurès'istów i Guesde'ystów stanowiły centrum pomiędzy Hervé'istami z jednej strony a syndykalistami z drugiej. Przewodniczył tow. Delory.

Ze sprawozdania, złożonego przez sekretarza partyjnego tow. Dubrenill'a widać, że od ostatniego kongresu liczba opłacających podatek partyjny wzrosła z 49.248 na 51.692. Co do liczby głosów, oddanych na kandydatów partyjnych, to w porównaniu z r. 1906 więcej niż podwoiła się. Jest to tem ciekawsze, że ostatnio partya występuje samoistnie przeciw zwartej koalicyi burżuazyjnej.

Zatarg z Hervé'istami.

Zaraz pierwszego dnia wywiązała się gorąca dyskusya z powodu anarchistycznych wybryków Hervé'go. Ten nieposkromiony „rewolucyonista“, znany ze swojej „antypatryotycznej“ propagandy, nic wspólnego z socyalizmem nie mającej, systematycznie nawoływał w swojem piśmie „Guerre sociale“ („Wojna społeczna“) do utworzenia organizacyi „powstańczej“ (insurrectionelles); z jego inicyatywy odbywały się nawet bez wiedzy zarządu partyjnego („Rady narodowej“) konwentykle w celu utworzenia tajnej „bojówki“.

Sprawozdawca, po zreferowaniu tych czynów, łamiących dyscyplinę partyjną, domagał się uchwały zjazdowej. W dyskusyi jednak oprócz guedystów (którzy reprezentują w partyi ortodoksyjny marksizm) nikt więcej ostro przeciw „powstańcom“ nie występował. Niezawodnie dzięki temu ośmielony Hervé w obronie swojej przekroczył granice szacunku, należnego zjazdowi.

Przedłożone były różne rezolucye, począwszy od zwykłego przejścia do porządku dziennego, aż do wykluczenia herveistów z partyi. Przeważyło jednak w końcu zdanie Jaurès'a, który oznajmił, że wystąpień Hervé'go nie należy brać zbyt tragicznie, i przedłożył przekazanie sprawy specyalnej komisyi.

Kwestya rolna.

Cały drugi i trzeci dzień zjazdu upłynął na poważnych i wyczerpujących rozprawach o programie rolnym i sposobach oddziaływania socyalistycznego na ludność wiejską. Po referacie tow. Compère-Morel'a zabierali głos najwybitniejsi przywódcy francuskiego ruchu. Ponieważ całą tę „dyskusyę agrarną“ streścimy w „Naprzodzie“ osobno, zaznaczymy tu tylko, że zjazd wybrał „komisyę rolną“, która ma najbliższemu zjazdowi przedłożyć program.

Taktyka przedwyborcza.

Sprawą aktualną niezmiernej wagi był dla kongresu stosunek partyi do stronnictw radykalno-burżuazyjnych podczas wyborów. Partye radykalne i radykalno-socyalne wystosowały do zjazdu pismo, nawołujące do wspólnej akcyi przedwyborczej w imię „republikańskiej dyscypliny“. Jak wiadomo, w okresie walki republiki ze srożącym się monarchizmem i klerykalizmem, kompromisy przedwyborcze socyalistów z radykałami burżuazyjnymi były stałem zjawiskiem. Otóż i teraz niektórzy członkowie partyi nawoływali do takich kompromisów, wytaczając na obronę tego przestarzałe argumenty.

Vaillant jednak i Jaurès z całą stanowczością wypowiedzieli się przeciw dawnej taktyce. „Sytuacya polityczna — mówił Jaurès — już nie jest więcej ta sama, co w r. 1906. Rozwiązanie problematu religijnego (rozdział kościoła i państwa) zniosło mur, który oddzielał lewicę burżuazyjną od stronnictw konserwatywnych. Z chwilą wysunięcia się na plan pierwszy kwestyi socyalnej w jej wielorakich formach, partya radykalna poszła wstecz“. Dlatego mowca radzi pominąć propozycyę radykałów.

„Walczymy samoistnie, ale nie chcemy się izolować, lecz zdobyć naród“. A przeto, gdzie tego interes republiki i demokracyi wymaga, możliwe są przy ostatecznym wyniku wyborów przygodne sojusze z radykałami.

Przyjęto rezolucyę, która przy ściślejszych wyborach pozostawia okręgom swobodę zawierania kompromisów.

Republika a powstańczość.

Podczas dyskusyi o taktyce przedwyborczej znowu doszło do polemiki z herweistami. Jedna z herweistek pani dr. Pelletier powiedziała: „Partya socyalistyczna nie jest republikańska, kwestya monarchii czy republiki jest mi obojętna“. Na to Jaurès odparł, że gdyby tak istotnie było, to oznaczałoby to bankructwo socyalizmu. Sam Hervé uważał za stosowne osłabić wrażenie słów swojej zwolenniczki, lecz przy tej sposobności podkreślił znaczenie dla proletaryatu „metody powstańczej“. Po tych jego wywodach Guesde, przy burzliwych oklaskach większości zjazdu, wyłożył różnicę między socyalistycznem a Hervé'owskiem pojmowaniem powstania. „Powstanie“ nie jest dla nas żadnym dogmatem taktycznym, lecz koniecznością po wyczerpaniu wszystkich środków legalnych“.

W sprawie święta majowego uchwalono manifest, nawołujący do strejku demonstracyjnego.

O frakcyi parlamentarnej, która w ostatnich czasach bardzo niejednolicie występowała, a której kilku członków głosowało nawet przeciw strejkowi pocztowemu, przyjęto rezolucyę, która wzywa posłów do jednomyślnego głosowania w parlamencie.

Konflikt z herweistami nie został załatwiony, albowiem i komisya nie mogła uchwalić żadnego wniosku. Sprawa wróciła na plenum, lecz tu załatwiono się z nią przez niezałatwienie, t. j. przez cofnięcie wszystkich przedłożonych uprzednio wniosków, aby nie wywoływać rozłamu.

Skandal klasztorny.

Wojna domowa wśród mnichów.

Ze zwykłą sobie bezczelnością klerykalny „Głos narodu“, zamiast cicho siedzieć, sypnął garścią kłamstw w odpowiedzi na nasz artykuł o „czarnej międzynarodówce“ z powodu skandalu w klasztorze Augustyanów, mających w swym ręku kościół św. Katarzyny koło Skałki. Widocznie utrafiliśmy w czułą strunę. Zabolało — bo „Głos narodu“ aż zaskowyczał i pieni się z wściekłości. Snop światła, który rzuciliśmy na to, co tajemniczo dzieje się w cieniu murów klasztornych, był widać klerykałom grubo nieprzyjemny. Stąd irytacya klerykalnego organu. Obelgi tego księżego pisma świadczą tylko, że my mamy racyę. Kłamstwa zaś „chrześcijańskich“ łgarzy przygwoździmy tu, jakoteż przytoczymy jeszcze parę szczegółów znamiennych dla „czarnej międzynarodówki“.

Kraków — prowincyą niemiecką.

W „Głosie narodu“ przeczytaliśmy, że u Augustyanów Kraków należy do prowincyi bawarskiej, i ten fakt przytoczyliśmy na dowód, ile wart jest „patryotyzm“ klerykałów, piorunujących na „beznarodowość“ socyalistów. Wiadomość o tym fakcie zaczerpnęliśmy — jak to zaznaczyliśmy wyraźnie — z „Głosu narodu“. Mimoto „Głos narodu“ ośmielał się teraz zarzucać kłamstwo nam, a nie sobie samemu. Pyskaty, bo pyskaty, ale — niezgrabny, albowiem równocześnie sam się wygadał, że jednak to prawda, iż krakowski klasztor Augustyanów obecnie — w

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Piękna trąbka

(Flügelhorn) dobrze utrzymana z ehem do grania w mieszkaniu etui jest do sprzedania za 60 K Jana Müllera, Kraków, Lubicz 13.

Panna

biegle pisząca i umiejąca rachować znajdzie umieszczenie w przedsiębiorstwie handlowem. Oferty pod A. do Działu inserat. „Naprzodu“.

Młodego czeladnika

stolarskiego do robót meblowych i tapetowania poszukuje się. Wymagana znajomość cokolwiek języka niemieckiego. Zgłoszenia z podaniem warunków: Józef Niedzielski, tapicer, Neutitschein, Morawa.

Osoby

zdolnej w krawieczyźnie, za dobrem wynagrodzeniem, 7½ godzin pracy, poszukuje się. Zgłoszenia: ul. Felicyanek L. 15, drzwi 18, I piętro.

„Szum“ „Szum“ „Szum“

jedyny najskuteczniejszy i najtańszy środek do konserwowania włosów, do wygubienia parpli i łupieży. Flakiet 25 hal. Wszędzie do nabycia.

Poszukuje się

praktykanta i praktykantki

do handlu bławatnego.
Zgłoszenia przyjmuje firma J. Banmont w Krakowie, ulica Grodzka 5.

Dobrego tokarza

za dobrem wynagrodzeniem poszukuje fabryka szpuntów S. Salpeater i Ska w Tarnowie.

L. 4240.

Podgórze, d. 16 kwietnia 1909.

KONKURS.

Magistrat miasta Podgórza rozpisuje konkurs na posadę II. sekretarza. Do posady przywiązane są pobory:

a) płaca zasadnicza 2800 kor.
b) dodatek na mieszkanie w wysokości 20% płacy zasadniczej.
c) prawo do 4 pięcioleci w wysokości 10% płacy zasadniczej.
d) prawo do dodatku osobistego po 25 latach służby w wysokości 15% płacy zasadniczej.
prawo do emerytury.

Kandydaci wykazać się winni dowodem ukończonych nauk prawniczych z 3 egzaminami państwowymi i trzechletnią praktyką koncepcyjną w dziale administracyjnym przy Magistracie lub przy rządowej władzy politycznej, lub też przy Wydziale krajowym, a nadto przedłożyć dowody:

wieku nie wyżej jak 40 lat;
znajomości języka krajowego i niemieckiego;
obywatelstwa austryackiego;
nieskazitelnego życia;
świadectwo zdrowia.

Podania ostemplowane należy wnosić do Prezydyum Magistratu do 1 czerwca 1909 r.

Burmistrz:
Fr. Maryewski m. p.

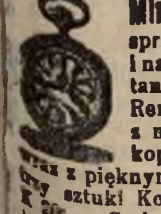
Nabyłem na licytacyi z masy konkursowej

9.700 majtek damskich

wszystkie z najlepszego szyfonu, z prawdziwym szwajcarskim haftem, które wysyłam za pobraniem, licząc sztukę 1 kor. 75 hal.

Następnie 7.860 prześcieradeł, z weby możliwie najlepszej, 155 cm. szerokie, a 230 cm. długie bez szwu, sztuka kor. 2·35.

Dom towarów okazyjnych
Emanuel Rotholz, Wien, VII.
Neustiftgasse Nr. 77.
Zamówienia muszą najpóźniej we środę być we Wiedniu.
Korespondencya we wszystkich językach.



Mimo ogólnej drożyzny

sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90 trzy sztuki Kor. 11·—, sześć sztuk K 21·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny Kor. 12·— Stalowy damski remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·— Łańcuszki srebrne od Kor. 2·—. Zegarki damskie złote od Kor. 20·—.

Obszerne ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW, ul. Floryańska 49.

Fabryczny skład gramofonów

pod firmą:

„MUZYKA“

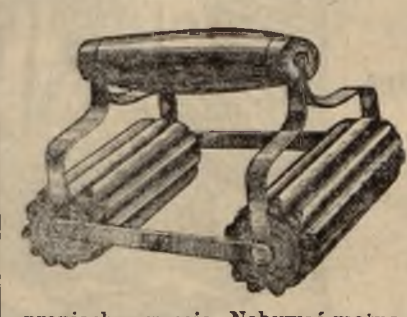


w Podgórzu, Rynek główny (gmach Magistratu).

Wielki wybór automatów muzycznych „Orchestron“, gramofonów i patefonów z pierwszorzędnych fabryk oraz płyt najnowszych zdjęć.

Ceny konkurencyjne. Katalog gratis.

Baczność! Szanowne Panie



na ten ręczny pralnik walcowy, który odda nieocenioną usługę w każdem gospodarstwie domowem, ponieważ szybko się nim pierze. Bielizna jest bielszą, wełnianą miększą. Nie drze najdelikatniejszych koronek i haft. Niema się wygryzionych lub oparzonych rąk. Bielizny po chorych nie trzeba prać rękami. Znaczna oszczędność na materyale i czasie, a koszta nabycia tego pralnika już się przy pierwszych praniach zwracają. Nabywać można prawie we wszystkich sklepach tego rodzaju, gdzie zaś niema, należy się zwrócić wprost do biura głównego składu pralników walcowych pod adres:

JAN PAULLY w Krakowie, Krowoderska 47. Prospekty darmo i opłatnie.

Zjednoczone austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„AUSTRO AMERICANA“

Regularna i  bezpośrednia

komunikacya **z Austryi do Ameryki, Kanady** itd.

Rozkład jazdy.		Cena jazdy z Krakowa: I. klasy	II. klasy	III. klasy
a) z Tryestu do Nowego-Jorku:				
Martha Washington	14 stycznia	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Alice	23 stycznia	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Oceania	30 stycznia	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Laura	6 lutego	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Argentyna	13 lutego	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Martha Washington	27 lutego	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Alice	13 marca	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Oceania	20 marca	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Laura	27 marca	Kor. 431·40	Kor. 305·50	Kor. 223·80
Ceny zawierają już amerykański podatek.				
b) z Tryestu do Argentyny:				
Francesca	27 stycznia	Kor. 881·40	Kor. 655·50	Kor. 158·80
Zofia Hohenberg	24 lutego	Kor. 881·40	Kor. 655·50	Kor. 158·80
Francesca	14 kwietnia	Kor. 881·40	Kor. 655·50	Kor. 158·80
via Rio de Janeiro. — Cena przewozu Tryest-Rio de Janeiro				Kor. 188·80

Zmiany zastrzega się.

Jeneralna Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

GOLDLUST i Sp. Kraków, ul. Lubicz 7.
(naprzeciw dworca kolejowego),
Lwów, ul. Na Błonie L. 2.
Biuro spedycyjno-komisowe i ZASTĘPSTWO AUSTRYACKIEGO i p. „LLOYDU“.

PODARKI NA PAMIĄTKĘ BIERZMOWANIA.



Prawdziwy srebrny zegarek Remontoir wraz ze srebrnym łańcuszkiem i wisiorkiem, stemplowany w c. k. urzędzie probierczym, w skórzanym futerale — wszystko razem **10 kor.** 3-letnia pisemna gwarancya. Wysyłka za pobraniem.

Pierwszy i największy skład zegarów

MAX BÖHNEL

Wiedeń, IV., Margaretenstr. 27/47. Niklowy Roskopf K. 3·—, srebrny K. 7·—, Omega K. 18·—, złote zegarki K. 18·—, złote łańcuszki K. 20·—, złote pierścionki K. 5·—, zegary pendułowe K. 7·—, Budzik K. 2·— Proszę zażądać mego wielkiego katalogu z 5000 rycinami, który wysyłam darmo i opłatnie.

MAGAZYN OBUWIA

WŁADYSŁAWA BOREJKI

ulica Dominikańska L. 1

poleca się łask. względom P. T. Publiczności.

Niezwykła sposobność! Niezwykła sposobność!

RESZTKI SZYFONU 40—45 mtr. długie.

Wielkie zapasy szyfonów, zefirów na suknie, oksfordów, płócien, resztek na pościel, każda resztka najmniej 4 metr. długości, wszystko nadające się do prania, I-szej jakości wysprzedaje się z powodu opróżnienia lokalu.

Jedna paczka na próbę, 40 do 45 metrów sortowane **15 koron.**

Za towar nieodpowiedni zwraca się pieniądze.

KAROL KOHN, tkalnia płócien
Nachod Nr 168, Czechy.

BYT **BACZNOŚĆ!!!**

ZAPEWNIONY ma każdy u nas i łatwo zarabia

koron 18 do 25 tygodniowo

bez względu na płeć, wiek lub oddalenia.

„BYT“ Bliższych informacyi udziela:
Przedsiębiorstwo fabryczna wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Krasickich l. 14.

8.700 koszul damskich

wszystkie z najlepszego szyfonu, z szwajcarskim haftem, ażurowe, które wysyłam za pobraniem, licząc za sztukę 1 kor. 95 hal.

Następnie 798 powleczeń na pościel z najlepszej weby, w zakładki szyte, we wszystkich wielkościach, pięknie wykończone, cały garnitur tj. 2 poszwy, 6 poszewek za koron 14·30.

Dom towarów okazyjnych
Emanuel Rotholz, Wien, VII.
Neustiftgassa L. 77.
Zamówienia muszą najpóźniej we środę być we Wiedniu.
Korespondencya we wszystkich językach.

Hala świeżych jaj

(dawniej Hala rybna)
Kraków, Mały Rynek
została już otwartą. Tamże odbywać się będzie sprzedaż codziennie nadchodzących świeżych jaj. ZARZĄD.

Instytucya finansowa

poszukuje młodego człowieka ze **stenografią polską i niemiecką**, piszącego **na maszynie**, ze znajomością **prac biurowych**, do **natychmiastowego objęcia posady.**

Posada na razie próbna, po upływie 3 miesięcy stabilizacya. Oferty pisemne pod D. R. przyjmuje Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2.

GORSETY „Directoire“

udoskonalone według modeli angielsk. i francuskich, jedynie eleganckie, modne i wygodne dostać można tylko



w pierwszej krajowej fabryce gorsetów
H. Schmeidlera, Kraków, Stradom 15
Filia: ulica Grodzka 1. (wchód przez sień).

Gorsety le Néos, opaski la Néa Dra Frz. Glenarda w Paryżu.

Ważne dla PP. Kolarzy!

M. GERTLER
Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 17

Jeneralne zastępstwo i wyłączna sprzedaż

ROWERÓW

słynnej marki „NAUMANN“.

Posiada na składzie rowery marki: **Globus, Gloria, Rotaks, Regent** począwszy od 110 K. Płaszcze nowe po 5 kor.. szlauchy 3·20 hal. pedały 3·40 hal., kierownice po 5 K i inne t. p. przybory.

Rowery marki „Regent“ 135 kor.
Rowery używane od 30 kor. wyżej.

Przed paru miesiącami otworzona została

Warszawska Pralnia chemiczna

przy ul. Długiej 6. Telefon 941.
Filia: ul. Marka 21.

Przyjmuje do czyszczenia wszystko w zakres jej wchodzące i wykonuje z całą gorliwością i punktualnością, po cenach bardzo przystępnych.

Telefon 941. Nowootworzona Telefon 941.

PRALNIA BIELIZNY „MARTA“

w Krakowie, ul. Długa L. 6
przyjmuje do prania i prasowania bieliznę sztywną i gładką, firanki, bluzki, spodnice etc.

Tania sprzedaż towarów okazyjnych

S. SCHIFF

w Krakowie, ul. Grodzka 71

poleca gotowe bluzki, spodnice, stroje damskie, paski, fartuszki, wielki wybór obuwia letniego, gorsety, halki, bieliznę damską i męską, parasole, parasolki, pończochy, skarpetki.



PIECZĘCIE KAUCZUKOWE
DRUKARNIE DOMOWE, SZYLDY, NAPISY EMALIOWANE I ODLEWANE
WYKONYWA
ALEKSANDER FISCHHAB
KRAKÓW GRODZKA 50

Nabyłem na licytacyi z masy konkursowej

1780 tuzinów ręczników

czysto lnianych, podwójny damast w możliwie najlepszej jakości, 53 cm. szerokie, 112 cm. długie, wysyłam za pobraniem tuzin za K 8·90 i następnie

3700 tuzinów ścierek

do naczynia najlepszej jakości, 70 cm. szerokie, 70 cm. długie, tuzin K 3·75, jako też

6800 tuzinów chusteczek,

najlepszej jakości w pięknych deseniach tuzin za koron 3·50.

Emanuel Rotholz
Wien VII, Neustiftgasse Nr. 77.
Zamówienia muszą najpóźniej we środę być we Wiedniu.
Korespondencya we wszystkich językach. 346



R. GLANZBERG

W TARNOWIE

ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)



poleca gramofony marki „Aniołek“ i francuskie pathefony. Wielki wybór płyt najnowsz. zdjęć. Maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabrycznych. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

Na prezenta, na imieniny i Wesela

fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości od 3 K, fantazyjne . . . . „ 5 „ również ciasta po 6 hal.

poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod osob. zarz. R. Pieczarki
Poselska 15, Kraków.
Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż zakupiłem rozmaitego rodzaju

OBUWIE

z najlepszych fabryk karlsbadzkich, wiedeńskich i amerykańskich i sprzedaję takowe

o 30% taniej

niż wszędzie. Z poważaniem

M. Jungerwirth
Kraków, Grodzka 43.

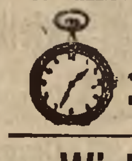
Panienka

z 3-cią wydziałową potrzebna do wypożyczalni książek. Oferty pod H. M. do Działu inserat. „Naprzodu“.

Model 1909



jest pierwszorzędnem, eleganckiem, silnem, nadzwyczaj lekko idącem kołem, na najdłuższe wycieczki. Gwarancya na 3 lata. Jako najlepszy wyrób nie boi się żadnej konkurencyi i kosztuje K 96 z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej. Lepsze marki „Atilla“, „Premier“, „Waffen“ po oryg. cenach. Używane rowery (również damskie) wyborowe, nowej konstrukcyi K 36, 44, 50. Wysyłka za zaliczką po otrzymaniu zadatku K 15. Płaszcze K 4, 5, 6. Węże K 3 4. Uskuteczniam reperacyę, wynajem i odnawianie (zamiana starych na nowe) rowerów najtaniej. **STANISŁAW RUNDBAKIN, Wiedeń, IX., Rögergasse 23/9.** Odsprzedającym wysoką prowizyę. Cennik bezpłatnie.



F. Pamm, Kraków
ul. Zielona Nr. 3
wysyła darmo i opłatnie cennik z 3000 illustr. zegarków tow. fabr. i naprawach.

Wielka sprzedaż gramofonów i płyt

niżej cen fabrycznych



Gramofony od koron 20.
Płyty duże podwójne od kor. 2·50.

Józef Feigenbaum
zegarmistrz, Kraków, Bracka 11.



Najlepiej! Najtaniej! Najszybciej!

przeprawia do:

Ameryki i Kanady

M. G. Freudberg

Główne Biura Podróży:

ANTWERPIA 10. Van Leriusstraat, Belgia || ROTTERDAM Postfach 322. Holland.

Najtańsze źródło zakupna

najlepszej bielizny męskiej i damskiej, pończoch, skarpetek, krawatek, strojów damskich i t. p.

Dom towarowy Abrahama Lindenbauma
Kraków, Dietlowska 41—43.

Ceny stałe!!!

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 10-go maja 1909 roku i dni następnych.

DYREKCYA

KASY OSZCZĘDNOŚCI M. KRAKOWA

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

ZAKŁADZIE POŻYCZKOWYM

na zastawy ruchome

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. Nr. 19.897, 20.099, 23.185, 28.268, 36.764 z r. 1907 oraz od Nr. 37.081 do Nr. 45.672 z r. 1907 i od Nr. 1 do Nr. 14.351 z r. 1908, t. j. do dnia 30 kwietnia 1908 **włącznie, tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszejgi, obrazy i książki,** Nr. 13.217 z r. 1907, oraz od Nr. 7.028 do Nr. 16.654 z r. 1908, t. j. do dnia 31 października 1908 r. włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 10 maja 1909 r. i dni następnych o godz. 9½ przed południem**

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi do dnia 7 maja 1909 r. włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).